

Imperium na kolanach

18 lipca 2013

8 lipca 1709 roku, Ukraina. Ciepły, słoneczny, letni dzień. Stoczona wówczas bitwa pod Połtawą oznaczała początek końca szwedzkiego imperium i zapewniła Rosji pozycję hegemonu w tej części Europy.

Przed 1700 rokiem stosunki między Danią a Szwecją były dość napięte. Nowy król Szwecji, Karol XII, podtrzymywał tradycyjnie bliskie relacje z księstwem Holsztein-Gottorp, rządzonym wówczas przez księcia Fryderyka (nota bene krewnego Karola XII). Duńczycy z królem Chrystianem V na czele chcieli to księstwo zagarnąć, bądź silniej związać ze swoim państwem. Gdy w 1697 roku zmarł król Karol XI, do Szlezewiku wkroczyły wojska duńskie, które zniszczyły tamtejsze twierdze. Na prośbę krewnego Karol XII wysłał do księstwa swoje wojska, które miały pilnować odbudowy twierdz, a gdyby Duńczycy do tego nie dopuścili, miało dojść do wojny.

Chrystian V rzeczywiście miał w planach wojnę, ale brakowało mu sojuszników. Już w 1697 rozpoczął rokowania z carem Rosji Piotrem I oraz elektorem Saksonii i królem Polski Augustem II. Na służbę tego ostatniego wstąpił przywódca inflanckiej szlachty, Johann Reinhold Patkul. Rokowania zakończyły się tzw. traktatem preobrażeńskim, podpisanym 21 listopada 1699 roku, na mocy którego zawarto sojusz zaczepno-obronny pomiędzy Saksonią, Danią i Rosją, zwany także Ligą Północną.

W lutym 1700 roku saskie oddziały Augusta II zaatakowały bez wcześniejszego wypowiedzenia wojny Inflanty, w marcu zaś Duńczycy wkroczyli do księstwa Holstein-Gottorp. Kampania w Danii zakończyła się jednak bardzo szybko, bo jeszcze w tym samym roku. Dzięki wsparciu flot angielskiej i holenderskiej Szwedzi dokonali inwazji na Zelandię, a nowy duński król Fryderyk IV musiał ugiąć się pod potęgą Karola XII. 8 sierpnia w Traventhal podpisano układ pokojowy: Dania zobowiązała się

do respektowania niezależności księstwa Holstein-Gottorp, wypłacenia księciu Fryderykowi 260 tys. riksdali odszkodowania oraz niepodejmowania wrogich działań przeciwko Szwecji.

Niedługo po rozprawieniu się z Duńczykami, 20 sierpnia Piotr I wypowiedział Szwecji wojnę, a kilka dni później Rosjanie rozpoczęli oblężenie Narwy. Karol XII ruszył na odsiecz twierdzy. Do starcia doszło 20 listopada – szwedzki atak na rosyjskie siły oblężnicze zakończył się krwawym pogromem Rosjan (8000 rannych lub zabitych, 700 poległych i 1200 rannych Szwedów). Z Sasami Karol XII rozprawił się z kolei 9 lipca 1701 roku nad Dźwiną, zabijając lub raniąc 1300 przeciwników, a tracąc przy tym zaledwie 500 żołnierzy.

Walka z Augustem II przeniosła się teraz do Polski. Na początku lutego 1702 roku Szwedzi wkroczyli na terytorium Litwy, a w maju Karol XII był już w Warszawie. 19 lipca, mimo przewagi liczebnej przeciwnika (12 000 Szwedów kontra 16 000 Sasów i 6500 Polaków), pokonał wojska polsko-saskie pod Kliszowem. Wkrótce Sas został zdetronizowany, a jego miejsce zajął szwedzki kandydat Stanisław Leszczyński. Po porażce w bitwie pod Wschową (inaczej Fraustadt) w 1706 roku August II został zmuszony do podpisania 24 września upokarzającego traktatu w Altrandstädt, na mocy którego zrzekł się korony polskiej, zerwał przymierze z Rosją, zgodził się na zimowanie szwedzkiej armii w Saksonii oraz wydał w szwedzkie ręce Johanna Reinholda Patkula.

DROGA DO POŁTAWY

Kolejnym krokiem Karola XII był atak na Rosję. Podczas gdy Szwedzi byli zaangażowani w walki w Polsce, Piotr I opanował ujście Newy do Zatoki Fińskiej, gdzie w 1703 roku położono fundamenty pod Petersburg. Dodatkowo zdobyta została Narwa, a także kilka innych grodów. Karol XII musiał kontratakować. Decyzję o uderzeniu podjął w 1707 roku, a we wrześniu wyruszył z armią z Saksonii. W Rosji znalazł się w 1708 roku. Król zamierzał iść przez Smoleńsk na Moskwę. Trudno powiedzieć, czy

była to dokładnie przemyślana decyzja, czy też wyraz zuchwałości Karola XII, któremu jak dotychczas niewątpliwie sprzyjało szczęście. W postanowieniu umocniła go zwycięska bitwa pod Hołowczynem z lipca 1708 roku.

Z czasem w wojsku szwedzkim pojawiły się problemy z zaopatrzeniem. Karol XII nie porzucił planu ataku na Moskwę, lecz pragnął dojść do niej drogą okrężną – przez Ukrainę Siewierską. Po drodze miał połączyć się z 12-tysięczną armią generała Adama Ludwika Lewenhaupta, która wyruszyła z Kurlandii. We wrześniu, podczas postoju w Tararsku Karol XII otrzymał informację, że Lewenhaupt znajduje się nad Dnieprem, co jednak nie było zgodne z prawdą. Przygotowana przez oficerów marszruta była więc oparta na błędnych meldunkach. W październiku do Karola XII dotarła druzgocąca wieść: Lewenhaupt został pokonany pod Leśną 9 października. Gdy spotkał się z monarchą, przyprowadził mu niespełna 7 000 głodnych i zmęczonych żołnierzy. Pomijając porażkę pod Leśną, wielu wojaków zostało zabitych przez rosyjskie „luźne oddziały” (operując dzisiejszym językiem, można je nazwać partyzanckimi), a pewną jednostkę porzucono w lesie, gdyż jej żołnierze byli kompletnie pijani – wcześniej dokonali wielkiej kradzieży alkoholu. Kilka dni po spotkaniu połączone wojska ruszyły w głąb Ukrainy.

Problemy nie opuszczały maszerujących Szwedów. Przednia straż pod dowództwem Andersa Lagercrony wraz z artylerią przepadła bez wieści. Gdy oddziały te się odnalazły, okazało się, że szukały krótszej drogi i znalazły się pod Starodubem. Lagercrona miał okazję go zająć, nie zrobił tego jednak i miasto opanowali Rosjanie. Karol XII musiał kontynuować marsz w stronę Zadnieprza, co dodatkowo zmęczyło żołnierzy.

Król wiązał z tym marszem pewne nadzieje. Na Zadnieprzu, czyli lewobrzeżnej Ukrainie, rządził hetman kozacki Iwan Mazepa, który kontaktował się ze Szwedami i Leszczyńskim już od jakiegoś czasu. Według wcześniejszych rozmów, Szwedzi mieli przezimować na Ukrainie Siewierskiej. Gdy Karol XII zmienił

plany, Mazepa przestraszył się, że król sprowadzi na Zadnieprze Rosjan. Kozacki hetman wolał poczekać na wynik starcia szwedzko-rosyjskiego, żeby opowiedzieć się po stronie zwycięzcy, ostatecznie jednak wsparł Karola XII oddziałem kozackim w sile 2000 żołnierzy. Było to dużo mniej niż oczekiwali Szwedzi.

Zima lat 1708–1709 była wyjątkowo ciężka. Mimo to armia szwedzka maszerowała dalej. 17 stycznia 1709 roku Szwedzi przypuścili nieudany szturm na twierdzę Wepryk, aczkolwiek rosyjska załoga poddała się nazajutrz. Dopiero wiosenne roztopy zatrzymały Karola XII. Obóz rozłożono nad Worskłą, w której pobliżu leżały dwie twierdze: Perewołoczna (znajdowała się w rękach Kozaków zaporoskich sprzymierzonych z Karolem XII) oraz Połtawa, w której stacjonował rosyjski garnizon w sile 4200 żołnierzy i 2600 uzbrojonych mieszczan. Miasto nie było zbyt silnie ufortyfikowane: chronił go wał ziemny, palisada i rów z wodą. Artyleria forteczna składała się z 28 dział. Po drugiej stronie Worskli rozłożyła się armia rosyjska. Przed starciem dwóch armii król szwedzki musiał unieszkodliwić połtawski garnizon, dlatego podjął decyzję o rozpoczęciu oblężenia miasta.

PRZYGOTOWANIA DO BITWY

Szwedzi przystąpili do oblężenia Połtawy 1 maja. Podeszli sprawy z dużą pieczołowitością. Wybudowano cyrkumwalacje (wały obronne mające zapobiec udzieleniu pomocy obleganym) oraz kontrwalacje (zapobiegały wypadom obleżonych), a także paralele, czyli umocnienia, w których oblegający Szwedzi umieścili artylerię. Pomiedzy nimi wykopano transzeje, tj. okopy. Starano się także umieścić miny pod palisadą. Żeby wystraszyć połtawski garnizon, na dzień 12 maja zarządzono szturm. Zniszczono część rosyjskich umocnień, a także zdobyto fragment palisady, gdzie umieszczono artylerię.

Pomimo tych sukcesów sytuacja Szwedów stawała się coraz cięższa. Brakowało zarówno amunicji, jak i żywności. Palący

był problem żyłd – nie wszyscy żołnierze regularnie go otrzymywali. Zdecydowanie lepiej zaopatrzeni byli Rosjanie w Połtawie. Zdarzało się, że nocami krzyczeli w stronę oblegających „dobry chleb, dobre piwo!”, wiedząc, że tych i innych towarów Skandynawom brakuje. Żeby podkopać morale wroga, Rosjanie rzucali w Szwedów czym popadło: kamieniami, kawałkami drewna i żelaza, śmieciami, a nawet... zdechłymi kotami. Jednym z nich oberwał podobno w ramię sam Karol XII, który swoim zwyczajem obserwował oblężenie z bliska. Od tej chwili w zamian Szwedzi rzucali w Rosjan granatami ręcznymi.

Na południe od Połtawy swój obóz rozbili Kozacy. Szwedzi traktowali ich jak służących bądź mięso armatnie. Rozkazy, jakie otrzymywali podwładni Mazepy ograniczały się do noszenia drewna bądź wystawiania się na ogień podczas oblężenia. Takie traktowanie spowodowało, że walczący o wolność Kozacy przestali słuchać Szwedzkiego dowództwa.

W armii Karola XII cały czas pilnowano dyscypliny. Największą rolę w jej utrzymaniu pełniły regularne nabożeństwa (odbywały się codziennie rano i wieczorem, o niedzielach i świętach nie wspominając), a także charyzmatyczni pastory. W swoich kazaniach śmiało odwoływali się do interwencji Opatrzności, dzięki której dotychczas wygrywano wszelkie potyczki. Do walki żołnierze mieli iść wyprostowani i bez lęku, gdyż kulami wroga kierować miał Bóg. Surowa religijna dyscyplina miała też inne strony. Kobiet towarzyszących żołnierzom, czy to żon, czy to prostytutek, było niewiele, zdarzały się więc związki homoseksualne, za które karano śmiercią, a także przypadki zoofilii, które karano wyjątkowo brutalnie, mianowicie poprzez potrójną śmierć: powieszenie, nabicie na pał, a następnie odcięcie głowy.

Mimo iż dyscyplina była surowa, do czasu dojścia pod Połtawę zdezerterowała bądź zachorowała 1/3 żołnierzy. Szwedzkie siły liczyły nieco ponad 20 000 ludzi, w tym około 9 300 piechoty i około 11 000 kawalerii oraz około 300 artylerzystów (można było jednak wystawić tylko cztery 3-funtowe działa ze względu

na brak amunicji oraz problemy z transportem cięższych dział, które Karol XII pozostawił w taborach pod miejscowością Puskariowka).

Piotr I unikał walnej bitwy ze Szwedami. Cała wojna nie była mu do końca na rękę, za największą korzyść uznawał postawienie fundamentów pod Petersburg, za który (a także za pokój) gotów był oddać zdobycze w Inflantach. Car obawiał się walnej konfrontacji i utraty wielkiej armii, której wystawienie wiązało się z olbrzymimi kosztami. Nadwyrężyło to siły kraju mimo przeprowadzonych wcześniej reform, do których należało wprowadzenie stałej służby wojskowej. Dzięki niej na polach bitew pojawiali się zaprawieni w boju żołnierze; Piotr I mógł także liczyć na rady zagranicznych najemnych oficerów.

Na Ukrainę car dotarł już w maju. Stacjonował z wojskami na drugim brzegu Worskli, niedaleko od oblężonej Połtawy. O sytuacji w mieście dowiadywał się w nietypowy sposób – załoga puszczała rzeką wydrążone kule armatnie z informacjami na temat stanu twierdzy. Piotr I miał do dyspozycji około 40 000 żołnierzy, z czego około 30 000 stanowiła piechota, a resztę jazda. Takie proporcje nie powinny dziwić – w armiach państw zachodniej Europy piechota stanowiła przeciętnie około 75% całości sił zbrojnych. Do tego wszystkiego Rosjanie posiadali 102 armaty, należy też pamiętać o garnizonie Połtawy.

Na północ od Połtawy znajdował się dość długi, choć wąski Las Jakowiecki. Na jego północnym skraju znajdował się obwarowany z trzech stron rosyjski obóz (z czwartej strony chronił go nurt Worskli). Stacjonowało w nim około 25–30 000 żołnierzy. Na zachód od obozu roztaczał się mały Las Budyszczeński, w którym umiejscowiono nieznaną liczbę Kozaków, którzy mieli wypatrywać ewentualnego nadejścia Szwedów. Pomiedzy łaskami znajdował się wąwóz, którym wiodła droga spod Połtawy do rosyjskiego obozu. Podczas rekonesansu Piotr I zdecydował, by w tymże wąwozie wybudować reduty układające się w kształt litery „T”, z nogą skierowaną w stronę wojsk szwedzkich. Za szanćcami miała stać w pogotowiu kawaleria. Szwedzi szturmujący

umocnienia musieliby się rozdzielić na dwie grupy, które z różnych stron nogi litery T uderzałyby na poprzecznie ustawione forty. Wtedy do akcji miała ruszyć rosyjska kawaleria. Redut broniło 4000 piechoty oraz 16 dział, a za nimi znajdowało się 9000 kawalerzystów dowodzonych przez Aleksandra Mienszykowa.

SZWEDZKI SZTURM

Z dnia na dzień Rosjanie coraz lepiej się okopywali, o czym donosił szwedzki zwiad. Sam Karol XII udał się na rekonesans, w wyniku czego został postrzelony w stopę. Rana była dość ciężka, lekarze chcieli amputować nogę, na co król się nie zgodził. Przeprowadzono operację, podczas której usunięto fragmenty potrzaskanej przez kulę kości, w czym podobno pomagał sam monarcha.

W niedzielę 7 lipca szwedzcy dowódcy: marszałek Karl Gustaw Rehnskiöld, Axel Gyllenkrok i Adam Ludwik Lewenhaupt zebrali się wraz z Karolem XII na naradzie, na której zdecydowali, co dalej czynić. Ustalony przez nich plan zakładał przebicie się przez umocnienia pomiędzy lasami, a następnie atak na rosyjski obóz od północy. Operacja miała rozpocząć się już następnej nocy – zebrane wówczas wojska miały uderzyć na szaniec przeciwnika, wykorzystać element zaskoczenia oraz panujący mrok. Ze względu na postępującą chorobę króla (gorączka wywołana postrzałem) dowodzenie objął Rehnskiöld.

Po północy 8 lipca na przedpolu zaczęła gromadzić się piechota Rehnskiölda i Lewenhaupta. Żołnierze uformowali szereg kolumnowy (marszowy). Po godzinie drugiej w nocy pojawił się problem: kawaleria nie dotarła jeszcze na miejsce. Okazało się, że jeźdźcy zabłądzili i poszli za daleko na wschód, w dodatku rozproszyli się, przez co trzeba było zwoływać postoje, by zebrać wojska. Gdy jazda dotarła na miejsce zbiórki, zaczynało niemal świtać. Piechota i część kawalerii zaczęły formować szereg liniowy, niestety robiły to w zbyt dużym pośpiechu i przez to niedokładnie. Dopiero o czwartej nad ranem wszystko

było gotowe. Gdy Rehnskiöld rozkazał przystąpienie do realizacji planu, Szwedzi zostali już dostrzeżeni przez Rosjan.

Rozpoczął się szturm na reduty. Od samego początku stosowano taktykę „nie brać jeńców” – poddających się Rosjan po prostu zabijano. Do walki ruszyła kawaleria Mienszykowa, przeciw której rzucono szwedzką jazdę. Rosjanie odnieśli sukces, Mienszykowa dostał jednak rozkaz powrotu w okolice obozu, co poniekąd uratowało szwedzkie natarcie.

Na lewym skrzydle Rosjanie zaczęli opuszczać reduty. W pościg za nimi udała się jazda, jednak zapędziła się zbyt daleko i wpadła w mokradła. Odwrót z podmokłych terenów kosztował Szwedów utratę wielu koni, które zapadły się w bagno. Na prawym skrzydle Lewenhaupt odniósł poważny sukces: przebił się przez poprzeczną linię redut i ruszył na obóz. Chciał wykorzystać moment, kiedy Rosjanie w popłochu opuszczali reduty i byli zaniepokojeni faktem, że ich linie obronne zostały przełamane, a obóz był narażony na atak. Do Lewenhaupt dotarł jednak od Rehnskiölda rozkaz wstrzymania szturm i skierowania się na zachód.

Powodem tej decyzji był fakt, że większość żołnierzy utknęła na redutach, a część oddziałów nie wróciła z pościgu. Piechota miała ująć do Lasu Budyszczeńskiego i przegrupować się. Karla Gustawa Roos zdecydował jednak na własną rękę o pozostaniu ze swoimi batalionami na polu bitwy i podjęciu próby kolejnego uderzenia na reduty. Co ciekawe, miał on pod swoją komendą pikinierów – jednostkę używaną na początku XVIII wieku w zasadzie wyłącznie przez Szwedów i Rosjan. Atak Roosa nie powiódł się, stracił niemal 1/3 żołnierzy. Z ocalałymi schronił się w Lesie Jakowieckim, skąd kierował się dalej na południe, w stronę Połtawy.

Na północy Szwedzi wyszli z Lasu Budyszczeńskiego i udali się w stronę mokradła, w które niewiele wcześniej sami nieomal wpadli. Oczekiwanie trwało prawie dwie godziny. Okazało się,

że straty są dość duże, Karol XII nie mógł jednak liczyć na odwody, gdyż znajdowały się one w Puszkariowce, a marsz zająłby im około pięciu godzin. Ze względu na opóźnienie nikt nie czekał na bataliony Roosa, poza tym ktoś dostrzegł jakieś powracające oddziały, które wzięto właśnie za jego żołnierzy. Zgrupowane w pobliżu lasu wojska miały teraz uderzyć na obóz rosyjski, z którego wyszły główne siły, około 20 000 żołnierzy. Lewenhaupt i Gyllenkrok oczekiwali na rozkaz ataku. Rosjanie kontynuowali wymarsz i zbliżali się do Szwedów. Rehnskiöld nie doceniał rosyjskiej armii i nie wierzył w meldunki, które otrzymywał król. Dopiero gdy udał się na rekonesans, uwierzył, że Rosjanie nie zachowują się zgodnie z planem opracowanym w dniu poprzedzającym bitwę. Starcie miało się zaraz rozstrzygnąć.

ROZSTRZYgniĘCIE BITWY

Przeciwnicy rozlokowali swoje siły niemal identycznie: piechota stała w centrum, a na obu skrzydłach znajdowała się kawaleria. Rehnskiöld wydał rozkaz przesunięcia wojska w stronę niewielkiego zagajnika, co źle zrozumiał Lewenhaupt. Obaj dowódcy nie znosili się od dłuższego czasu, przez co ten drugi nie wiedział, gdzie popełnił błąd. Powstało zamieszanie, które opóźniło zajęcie pozycji przez Szwedów. Nieporozumienie zostało jednak wyjaśnione, a żołnierze ustawili się w szyku bojowym. 10 szwedzkich batalionów zostało wystawionych przeciwko... 42 batalionom rosyjskim.

Około dziewiątej rano Szwedzi byli gotowi. Rosjanie „przywitali” ich salwą armatnią. Wrogowie znajdowali się w odległości około 500 metrów od siebie. Ostrzał artyleryjski spowodował znaczne straty wśród żołnierzy Karola XII, którzy maszerowali, a chwilę potem zaczęli biec w stronę przeciwnika. Gdy odległość między wojskami wynosiła 50 metrów, Rosjanie oddali pierwszą salwę z muszkietów. Lewenhaupt długo czekał z oddaniem swojej salwy, gdyż szwedzki proch był przemoknięty, przez co skuteczny strzał można było wykonać tylko z bliska.

Na widok strzelców przygotowujących się do strzału, pierwsze rzędy Rosjan spanikowały i uciekły. Szwedzi nie wykorzystali do końca faktu, że rosyjskie szeregi zaczęły się łamać – zabrakło wsparcia kawalerii. Z trudem ją przegrupowano, a gdy w końcu ruszyła do ataku, było już za późno. Oddziały Karła Gustawa Creutza atakowały długą linię rosyjskiej piechoty, ale część kawalerzystów stała bezczynnie. Dopiero gdy na pole bitwy przybył Gyllenkrok, wydano im rozkaz do ataku.

Stała się wtedy rzecz nieunikniona: Rosjanie zaczęli otaczać Szwedów. Piechota z lewego skrzydła zaczęła uciekać. Lewenhaupt starał się zatrzymać uchodących. Paradoksalnie na prawym skrzydle jazda zaczęła przełamywać szeregi wroga. Linie wojsk przypominały nieco drzwi obrotowe. Z czasem natarcie Skandynawów traciło impet, którego nabierali z kolei Rosjanie. Lewenhaupt próbował przedzierać się do tych oddziałów, które jeszcze walczyły, jednak były one już otoczone. Rozpoczęła się zmasowana, chaotyczna ucieczka i nikt już nie był w stanie nad nią zapanować.

Tymczasem na południu, pod samą Połtawą, sytuacja nie wyglądała lepiej. Za Roosem szli Rosjanie, którzy dopadli go w opuszczonych szańcach pod fortem. Z niej samej wyszedł garnizon i zaatakował wątłe siły szwedzkie (około 1300 żołnierzy) pozostawione pod miastem, by nie pozwolić załodze na dołączenie do bitwy. Rosjanie zaproponowali Roosowi kapitulację, na którą ten przystał i poddał się wraz z żołnierzami.

Gdy Karol XII dowiedział się od Lewenhaupta co zaszło, wydał decyzję o odwrocie. Rozkazał muszkieterom zabezpieczyć drogę odwrotu, zaś sam udał się pod Puszkariówkę, gdzie stacjonowały tabory. Tam też kierowali się uciekający żołnierze. Około godziny dwunastej bitwa była przegrana. Rosjanie stracili zaledwie niespełna 1400 ludzi, a straty szwedzkie wyniosły około 6900 zabitych i 2800 jeńców, a także nieznaną liczbę rannych. Do niewoli dostali się: hrabia Karl Piper, generał kawalerii Anton Wolmar von Schlippenbach, a także Rehnskiöld i

Roos.

Karol XII wraz z ocalałymi żołnierzami skierował się wzdłuż Worskli nad Dniepr. 11 lipca w Perewołocznej skapitulował i złożył broń Lewenhaupt, król zaś z 2000 żołnierzy dostał się następnie do Turcji, gdzie spędził pięć lat. Wielki niezwyciężony monarcha poniósł pod Połtawą sromotną porażkę.

BITWA POD POŁTAWĄ W KULTURZE MASOWEJ

Pamięć o wydarzeniach z 8 lipca 1709 roku dość słabo zakorzeniła się w masowej kulturze. Bitwa pod Połtawą została pokazana w rosyjskim filmie Sługa dwóch panów (Слуга Госыдарев) z 2007 roku. Tematem filmu są dzieje dwóch francuskich wygnańców, których król Ludwik XIV wysłał do dwóch armii: szwedzkiej i rosyjskiej. W ich szeregach mieli stoczyć przeciwko sobie pojedynek pod Połtawą. O samej bitwie opowiada także piosenka szwedzkiego zespołu Sabaton pt. „Poltava” z albumu „Carolus Rex” z 2012 roku, wydanego w wersji angielskiej oraz szwedzkiej.

Autor: Szymon Sojka

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Anusik Zbigniew, Karol XII, Ossolineum, Wrocław 2006.
2. Englund Peter, Połtawa, Finna, Gdańsk 2003.
3. Liljegren Bengt, Karol XII, Finna, Gdańsk 2010.
4. Serczyk Władysław Andrzej, Piotr I Wielki, Ossolineum, Wrocław 2003.
5. Tenże, Połtawa 1709, Bellona, Warszawa 2004.
6. Stevens Carol B., Rosyjskie wojny 1460–1730. Narodziny mocarstwa, Bellona, Warszawa 2003.

7. Urban William, Nowożytni najemnicy, Bellona, Warszawa 2007.